GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc w ekspedycji 1,50 zł., z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80.

Nr. 153 | Wabrzeźno, czwartek 31 grudnia 1925 r. | Rok V.

Konieczność redukcji... ale na wyższych stanowiskach.

W kilku artykułach wskazywaliśmy na przyczyny obecnego przesilenia gospodarczego i podaliśmy środki prowadzące do naprawy stosunków.

Między innymi pisaliśmy, że za wiele mamy dygnitarzy zarówno w kraju jak i za granicą. A to jest również jednym z ważnych powodów obecnego zła w Polsce.

Słowa nasze potwierdzają w zupełności wywody byłego ministra skarbu p. Jerzego Michalskiego, ogłoszone w pismach stołecznych.

P. Michalski wykazał, że mamy wprost nieprawdopodobną ilość wysokich stanowisk i wojskowych, co powoduje niesłychane obciążenie społeczeństwa.

Opierając się jedynie na liczbach budżetu 1926 r., które tylko w części odtwarzają w tym kierunku rzeczywistość, dochodzi się do wniosku, że Polska choruje między innemi na niezwykłą ilość wysokich stanowisk.

P. Michalski wziął pod lupę jedynie stanowiska ministrów, wiceministrów i dyrektorów departamentów (II, III i IV stopnia służbowego) i ogłosił ciekawe szczegóły, które w streszczeniu podajemy:

Z preliminarza budżetowego Rzeczypospolitej na rok 1926 widzimy, że w samym dziale Ministerstwa Skarbu we władzy centralnej, w drugiej instancji włącznie z Prokuratorją Generalną, Gł. Urzędem Likwid., przedsiębiorstwami monopolowemi i różnymi zakładami ((mennica, urząd kontroli ubezpieczeń) i włącznie z nowo zamianowanym trzecim podsekretarzem stanu — jest 53 ogółem osób zaliczonych do II, III i IV st. służb., co odpowiada stanowisku generała broni, dywizji i brygady.

Centrala Ministerstwa Skarbu w ścisłem tego słowa znaczeniu, liczy 17 generałów. Na czele mennicy stoi — urzędnik etatowy IV st. służb. Nawet działy, zatrudniające kilku lub kilkunastu pracowników, mają na czele — urzędnika w szlifach generalskich (IV st. służb.)

Dla przykładu wskazuję na etat „Sekretarjatu Generalnego" tymczasowej Naczelnej Rady Gospodarczej, obejmującego 8 (ośm) osób (str. 113 preliminarza.) Szef „Sekretarjatu Generalnego" — ma nim być ponc, znany w Polsce były szef Depart. prezydjalnego M. S. — figuruje w IV st. służbowym. O czem się wierzyć nie chce — tak jest wydrukowane na str. 113 preliminarza.

W dziale Ministerstwa Spraw Wojskowych uderza przedewszystkiem czytelnika budżetu na rok 1926 — obsada Korpusu Kontrolerów. Oto na 94 oficerów, (9) dziewięciu generałów. Są to generałowie dywizji (2) gen. brygady (7), czyli, co 10 oficerKorpusu — generał.

Ministerstwo spraw wojsk. (w ścisłem znaczeniu) na 654 oficerów, w budżecie podanych — liczy 33 (5 proc.) generałow, czyli co 20 oficer tego ministerstwa — generał.

W sztabie gen. jest 3 generałów (na 291 oficerów). Armja lądowa 17.177 oficerów ma 121 generałów (0,7 proc.). Ogółem armja lądowa, Min. Spr. Woj., Sztab Generalny i Korpus Kontr. na 18.234 oficerów liczyć ma w r. 1926 — 166 generałów (0,9 proc.), tj. co setny oficer — generał.

Ponadto jest w wojsku na r. 1926 przewidzianych 5 stanowisk cywilnych funkcjonarjuszów państwowych w IV gr. uposażenia (w r. 1925 był tylko jeden: rozwój dość więc pokaźny). A wreszcie mamy jeszcze 3 generałów morskich czy wodnych, tj. jednego „wiceadmirała" i 2 „kontradmirałów".

Ogólna liczba tych 3 grup generałów, daje sumę 174.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych mamy w centrali i na 86 zegranicznych placówkach stanowisk odpowiednich stopniom generalskim (II, III i IV st. służb.) — 25, z czego 7 w Centrali, resztę stanowią ambasadorowie, posłowie, ministrowie rezydenci, różni delegaci i Komisarz Generalny w Gdańsku.

Burzliwe posiedzenie Sejmu.

Przyjęcie ustaw o kosztach szpitalnych, — aktach urodzin i przymusowego szczepienia ospy. — Głosowanie nad ustawą o reformie rolnej. Burze i wrzaski mniejszości. — Wyzwolenie i posłowie lewicy opuszczają salę.

Warszawa. Na ostatniem posiedzeniu Izba przyjęła w 3 ciem czytaniu projekt ustawy o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich w szpitalach publicznych w b. zab. rosyjskim. Następnie Izba przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o aktach urodzin dla dzieci nieznanych rodziców w b. zab. rosyjskim. Również w 3 ciem czytaniu przyjęła nowelę do ustawy o przymusowem szczepieniu ospy, oraz projekt ustawy o przedłużeniu praw do pobierania samoistnego podatku komunalnego przez gminy Lwowa i Krakowa.

Następnie przystąpiono do głosowania nad poprawkami Senatu do art. o reformie rolnej.

Poseł Ballin postawił wniosek o zdjęcie tego punktu z porządku dziennego. Wniosek posła Ballina odroczono i przystąpiono do głosowania.

Prawie wszystkie poprawki do art. od 13—31 załatwiono zgodnie z propozycjami Komisji, a więc do art. 26 przyjęto poprawkę o zabezpieczeniu wierzytelności instytucjom długotermin. kredytów; do artykułu 27 odrzucono poprawkę, aby budowle, drzewostany, wody i zakłady przemysłowe, oraz meljoracje gruntowe były szacowane osobno według ich rzeczywistej wartości; do art. 31 regulującego sprawy spłat za grunta przymusowo wykupione, przyjęto w innem głosowaniu 205 głosami przeciw 94 poprawkę Senatu, normującą stosunek wpłat gotowizną do wpłat rentowych według obszarów.

Po przyjęciu tej poprawki rozpoczęło się bicie w pulpity, wrzaski i śpiewy na ławkach „Wyzwolenia" i innych klubów lewicy.

Przy głosowaniu nad poprawką Senatu do art, 50 wybuchł konflikt.

Sejm uchwalił był w tym artykule, że parcelowane obszary powinny być użyte przedewszystkiem na uzupełnienie karłowatych gospodarstw pobliskich wsi.

Senat zaproponował, aby słowa „pobliskich wsi" skreślić. Z braku kwalifikowanej większości za odrzuceniem tej poprawki została ona przyjęta zwykłą większością.

W tej chwili odezwało się gwałtowne bicie w pulpity, wrzawa, krzyki i śpiewy posłów z mniejszości ukraińskiej i białoruskiej, a za niemi i Wyzwolenia. Posłowie ci opuścili salę.

Przy artykule 51 odrzucono poprawkę Senatu, na mocy której od nabycia gruntu z parcelacji wykluczeni byliby ci, którzy z pogwałceniem prawa samowolnie brali cudze ziemie w posiadanie.

Do posłów opuszczających salę posiedzeń przyłączyli się posłowie z P. P. S.

Wszystkie dalsze głosowania aż do ostatniej sprawy odbyły się w myśl wniosków komisyj sejmowych.

W ten sposób załatwiona została całkowicie ustawa o wykonaniu Reformy Rolnej.

Po przyjęciu nagłości 2 wniosków zgłoszonych przez klub ukraiński w sprawie zamordowania przez policjanta włościanina sowieckiego i sekretarza towarzystwa „Proswity" Dubyny, obrady zakończono.

Krwawa masakra na weselu w Podgórzu.

Goście weselni walczą na siekiery, flaszki i laski.

W niedzielę w godzinach wieczornych w mieszkaniu Rokoszów przy ul. Wielickiej 35, odbywało się wesele. Gdy uczestnicy zabawy weselnej znajdowali się już naogół w stanie podchmielonym, przyszło między nimi do sprzeczki, która niebawem zamieniła się w gwałtowną i krwawą awanturę. „Weselni goście", podzieliwszy się na dwie grupy, chwycili za siekiery, flaszki, laski i inne przedmioty, jakie mieli pod ręką. Po obu stronach walczących znajdowało się podobno wielu komunistów, oraz byłych więźniów z Wiśniczka.

Krwawa ta walka przybrałaby może nieobliczalne rozmiary, gdyby nie interwencja policji, która rychło zaprowadziła porządek a walczących aresztowała i zaprowadziła do komisarjatu. Na polu walki pozostało szereg ciężej i lżej rannych. Trupów na szczęście nie było.

Wśród rannych znajdują się Jan Rokosz lat 76, Helena Rokosz lat 28, Wincenty Rokosz lat 32, Agnieszka Rokosz lat 26, a więc niemal cała rodzina, panna młoda i pan młody wyszli bez szwanku. Rannymi są dalej: Wiktor Raszke lat 45 mechanik oraz Wanda Lachowa lat 21.

Gdy na miejsce przybyło zaalarmowane pogotowie ratunkowe, zostało mieszkanie kompletnie zdemolowane, a na podłodze w kałuży krwi wymienionych wyżej rannych. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ich następnie częściowo do szpitala św. Łazarza, częciowo oddano opiece domowej.

P. p. posłowie spóźniają się

Musiano odwołać posiedzenie komisji wojskowej.

W Sejmie pustki, w kuluarach krąży zaledwie kilkanaście posłów z różnych ugrupowań. Z powodu niebrzybycia posłów odwołano zapowiedziane posiedzenie jedynej komisji wojskowej.

Religijne bójki w czasie świąt

Zwolennicy kościoła narodowego napadli na proboszcza.

Lwów. W gminie Jastkowicach, pow. tarnobrzeskiego podczas świąt doszło do krwawych rozruchów. Zwolennicy kościoła narodowego, których w Jastkowicach jest przeważająca liczba, napadli na reaktywowanego niedawno proboszcza katolickiego i znieważyli go. W obronie proboszcza wystąpili wówczas katolicy skutkiem czego wywiązała się bójka, której kres położyła policja. Zaznaczyć należy, że podobne starcia między ludnością odbywają się od dłuższego czasu, skutkiem czego w Jastkowicach znajduje się wzmocniony posterunek policyjny.

Kto kupuje towary zagraniczne, podkopuje byt swojej Ojczyzny.

Koniec Roku Świętego.

Dnia 25 bm. skończył się już „Rok Święty“. I znów, wśród takich ceremonij, jakie towarzyszyły rozpoczęciu się tego roku, zamurowano na ćwierćwiecze „Porta Santa“ Drzwi Święte katedry św. Piotra. Dotychczas nie obliczono jeszcze przypływu podróżników i pielgrzymów do Wiecznego Miasta podczas tego roku, częściowe jednak zestawienie, tyczące się ruchu na kolejach włoskich, wykazują, że przypływ obcych do Rzymu, wynoszący zwykle około 300 000 osób rocznie, zwiększył się podczas Roku Świętego przeszło trzykrotnie, w roku więc tym ściągnął do Rzymu zapewne z górą miljon wiernych.

Jednym z najbardziej wyróżniających się pielgrzymek był pociąg austrjackich posłów, którzy przybyli do Rzymu pod przewodnictwem kanclerza, ks. Zajpla. A tak się zdarzyło, że jednocześnie bawiła w Rzymie pielgrzymka polityków węgierskich pod przewodnictwem arcyksięcia Albrechta, ubiegającego się dzisiaj o tron węgierski. Dla obu tych pielgrzymek Ojciec św. odprawił mszę św. Z jednej więc strony głównej nawy klęczeli Austrjacy, z drugiej zaś Węgrzy. Zwracała uwagę pielgrzymka katolików skandynawskich którzy poraz pierwszy od szesnastego stulecia ściągnęli gromadnie do Rzymu. Wielkie wrażenie sprawiła ogromna pielgrzymka irlandzka, która zjechała do Włoch ze wszystkimi biskupami irlandzkimi i prezesami dziewięciu województw irlandzkich na czele. W strojach ludowych przybyli do Wiecznego Miasta przedstawiciele chłopów polskich, katolicy niemieccy również przysłali liczne pielgrzymki. Ogólno-narodową była pielgrzymka kształcącej się młodzieży. Uczestniczyło w niej 12 000 studentów i studentek uniwersytetów wszystkich krajów. Rok Święty kończy się w dzień Bożego Narodzenia. Wieczora poprzedniego Ojciec św., odziany w ornat uroczysty i niesiony na tronie, wkracza raz jeszcze do katedry przez Porta Santa i odprawia nieszpory. Po rozlicznych ceremonjach religijnych i modlitwach, uroczysta procesja, przy współudziale wszystkich kardynałów, kieruje się znowu do Drzwi Świętych.

Przeniesiony tam Papież święcił przedewszystkiem wszystkie przygotowane do zamurowania wrót narzędzia i materjały, następnie zaś, klęknąwszy, położył złotą kielnią, wśród przepisanych modłów, pierwszą warstwę wapna z ntkwionemi w niej monetami pamiątkowemi. Wreszcie, gdy murarze zabrali się do pracy, procesja papieska pociągnęła z powrotem przed olbrzymią świątynię. Zanim ją opuściła Święte wrota były już zamurowane.

Zaprzeczenie St. Grabskiego.

Nie konferował z marszałkiem Piłsudskim, nie wierzy w możliwość zamachu.

Warszawa. Minister oświaty, prof. Stanisław Grabski, zaprzeczył w wywiadzie ze „Słowem Polskiem“, jakoby prowadził z marszałkiem Piłsudskim osobiście, lub przez pośredników, jakiekolwiek układy. Wiadomości, podane w prasie na temat, są kłamstwem. Grabski nie wierzy w rzekome przygotowania zamachu przez Piłsudskiego. Przedewszystkiem dlatego, że zamach taki nie udałby się; następnie, gdyby Piłsudski chciał urządzić zamach, miałby dogodniejszą okazję; i wreszcie Piłsudski, zdaniem Grabskiego, zdaje sobie sprawę, że zamach pociągnąłby za sobą wojnę domową i zbrojne najście sąsiadów.

Morderstwo w Pruszczu.

Marynarz morduje swego rywala.

Do Pruszcza przybył na urlop marynarz Franciszek Gawlik, który od dawna już czuł niechęć do Jana Wincentego, gdyż tenże miał większe względy u jednej z panienek.

Marynarz Gawlik, umówiwszy się uprzednio z dwoma braćmi swymi, przybył na zabawę do restauracji Seidla w Pruszczu i wszczął tam awanturę z obecnym na zabawie Janem Wincentym. Z awantury przyszło do bójki, w czasie której marynarz Gawlik wyciągnął bagnet, zadając cios śmiertelny Janowi Wincentemu.

Po dokonaniu morderstwa Gawlik zbiegł do Bydgoszczy, gdzie został ujęty przez policję i odstawiony do żandarmerji wojskowej. Braci jego, współsprawców dokonanej zbrodni, policja aresztowała w Pruszczu.

Nadużycia w Kuratorjum Szkolnem w Łodzi.

Warszawa. W łódzkiem Kuratorjum szkolnem wykryto nadużycia na szkodę państwa, sięgające sumy kilkuset tysięcy zł. Aferę tę wykryto dzięki interwencji nowego kuratora w Łodzi p. Owińskiego, który zażądał od władz centralnych wysłania do Łodzi specjalnej komisji śledczej. Komisja z Min. Oświaty stwierdziła, że dopuszczano się nadużyć na tle wypłat państwowych nauczycielom całego okręgu. W wielu wypadkach mianowicie obliczano fałszywie stawki i mnożną przy wypłacie poborów nauczycieli szkół średnich i powszechnych.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 30 grudnia 1925 r.

Kalendarzyk, środa 30 grudnia Eugenjusza czwartek 31 grudnia Sylwestra pap

— **„Pan Wojewoda Pomorski przyjmuje życzenia noworoczne dla Prezydenta i Rządu Polskiego** od wszystkich władz kościelnych, wojskowych i cywilnych w dniu Nowego Roku o godz. 13-tej w swojem mieszkaniu urzędowem, ul. Fredry 12.“

— **Gwiazdka w Przytułku Starców.** W wigilję Bożego Narodzenia i w tut. Przytułku Starców zajaśniała blaskiem choinka, a w koło niej znalazły się bogate i liczne podarki dla naszych biednych starców i staruszek. O godz. 4,15 przybyli przedstawiciele władz i duchowieństwa, a mianowicie p. starosta Dr. Szczepański, p. Kurzyński, sekr. Wydz. Pow., ks. wikary Malinowski i kleryk E. Białecki, w przemówieniu swem podkreśla swą radość, że danem mu jest choć w części osłodzić tych naszych biednych.

Dalej przemawiał ks. Malinowski. Po rozdaniu podarków, dzielono się opłatkiem. Radość tych naszych starych biednych była wielka, iż i o nich nie zapomniano.

— **Na najbiedniejszych** gminy Niedźwiedź złożył p. Wacław Mieczkowski dziedzic z Niedźwiedzia 30,00 zebrane za wstęp do muzeum.

— **Na biednych** Tow. św. Wincentego a Paulo złożył p. Wacław Mieczkowski dziedzic z Niedźwiedzia 30,00 zebrane za wstęp do muzeum. Pieniądze wręczyliśmy skarbniczce p. Sigurskiej.

— **Korespondencję** z Podzamku Golubskiego zamieścimy w przyszłym numerze.

— **Noworoczny numer „Głosu“** wyjdzie w czwartek dnia 31. bm. Ogłoszenia do tego numeru przyjmujemy do środy wieczór. Ogłoszenia przyjęte w czwartek rano, ze względów technicznych nie będą mogły być w tym numerze umieszczone.

Administracja

— **Płaćić podatki.** (Jeszcze przed Nowym Rokiem podniesione będą kary za zwłokę). Przed kilku dniami zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów dla rozpatrzenia przedłożenia rządowego o podwyższeniu kar za niepłacenie podatków bezpośrednich. Przedłożenie to ma wpłynąć do Sejmu w celu uchwalenia go przed Nowym Rokiem. Równolegle ze strony rządu ma być zgłoszone do prezydjum sejmowego żądanie załatwienia ustawy sanacyjnej o płaceniu podatków w zbożu. Jak wiadomo, projekt tej ustawy, doręczony przez biuro marszałkowskie referentowi posłowi ks. Kaczyńskiemu (Ch. D.) powędrował razem z u. braniem klęski głodowej.

— **Plaga szczurów.** W mieście naszem szkodliwe te gryzionki tak się rozmnożyły, że stanowią istną plagę. W niektórych domostwach śródmieścia żyją one w wielkich gromadach i minują budynki z wielką szkodą dla właścicieli. Jak wiadomo, szczur jest rozsadnikiem wszelkich chorób zakaźnych, jak naprzykład cholery, dżu-

Syberyjska Wigilja.

(Ciąg dalszy).

A pieśń przedarła się przez nędzne ściany schroniska i popłynęła głuchym stempem hen ku polskiej krainie... ku dworom i chatom... i połączyła się z pieśnią wolnych ojców i braci.

Starzec nie śpiewał. Wzrok tylko utkwił w obrazie Maryi, a łzy rzęsiste spływały mu po wybladłem licu.

Gdy skończono śpiew, wygnańcy zbliżyli się do nieznajomego, by go powitać. A on im dziękował ze łzami w oczach, chciał wiele mówić, lecz brak sił i gwałtowny kaszel nie pozwalały mu na to.

Zaczęła się wieczerza.

Jak radosne i rzewne były życzenia przy łamaniu się opłatkiem, jak każdy mile wspominał swoją ostatnią wilję, jak myśl łączyła się z krewnymi.... to zrozumie tylko serce Polaka — wygnańca.

Smutno im tylko było, iż ks. Adolf nie przybył, spodziewano się go jednak lada chwila zobaczyć.

Staruszek także się nieco pokrzepił, a ogólna wesołość przywróciła mu resztki sił zwątlonych. Podniósł się przeto trochę na łóżku i po skończonej wilji tak rozpoczął swoje opowiadanie.

Było to przed 35 laty. Miałem wówczas lat 15 w dzień wigilijny wracałem do domu ze szkół OO. Jezuitów w Orszy. Jechałem z radością w sercu, gdyż w ostatnim liście otrzymałem wiadomość, iż czeka mię w domu coś nadzwyczajnego uroczystego.

I rzeczywiście, gdyśmy mieli rozpocząć wilję, przypasał mi śp. mój ojciec szablę do boku i w otoczeniu całej rodziny wprowadził do przyległej sali. Tutaj przed obrazem M. B. Częstochowskiej, pod którym widniał, prześlicznie wykonany, herb rodu naszego „Dębno“, odmówiliśmy różne modlitwy.

Następnie odezwał się ojciec w te słowa:

„Ponieważ przed kilkuset laty jeden z naszych przodków splamił się odstępstwem od wiary katolickiej, przeto istnieje zwyczaj w naszym rodzie, iż każdy Kizomirski, w 15 roku życia, składa Bogu rodzinną przysięgę, iż tego krzyża, który w herbie nosi, żadnym występkiem nie splami, lecz owszem w najbliższej przyszłości spełni jakiś czyn bohaterski w obronie wiary i „Ojczyzny“.

Ze łzami w oczach, wśród szlochań rodziny, dobyłem szabli i wykonałem przysięgę.

Po wilji i krótkim spoczynku wsiedliśmy do sanek i wkrótce znalazłem się w pobliskim kościółku na pasterce. W czasie podniesienia rzuciłem się w duchu do stóp Boskiej Dzieciny, ponowiłem rodzinną przysięgę i poprosiłem o światło i pomoc. I nim się Msza św. skończyła, Bóg mię wysłuchał. Plan bohaterskiego czynu zaświtał w mej duszy...

W dniu św. Szczepana przybył do nas w odwiedziny sąsiad, książę Konstanty Turusów, wraz z 12 letnim synkiem, Sergiuszem. Był to Moskal zażarty i nieprzejednany wróg Kościoła i Polaków. Dla mego ojca czynił wyjątek, gdyż w czasie powodzi jego jedynakowi uratował życie.

Postanowiłem od razu wziąć się do wykonania powziętego zamiaru. Nawrócić mianowicie młodego księcia na wiarę katolicką i uczynić przyjacielem Polaków — oto ideał, dla którego postanowiłem poświęcić choćby i życie.

Trudności były niemałe. Ojciec bowiem przebiegły jak wąż, zatruwał już od zarania życia to chłopięce serce jadem nienawiści do wszystkiego, co katolickie i polskie.

Otwarłem mu przeto swe serce na oścież; a słowa szczere, oraz serdeczne, staropolskie przyjęcie, tak owładnęły sercem chłopczyny, iż gdyśmy sobie padli w objęcia przy pożegnaniu, byliśmy już przyjaciółmi.

Tymczasem skończyły się świąteczne wakacje, a ja powróciłem do Orszy. Myśl jednak i serce zostały przy Sergiuszku, albowiem ani na chwilę nie przestałem pracować w wytkniętym celu.

Po dwóch latach podstawa do dzieła była już gotowa; Sergiusz bowiem pokochał mię niezmiernie.

Wtem sam Bóg przybył mi z pomocą. Oto zesłał wprawdzie na mnie straszny cios, bo śmierć ukochanego ojca; lecz wówczas stary książę postanowił się mną zaopiekować i moim majątkiem. Złączyłem się więc jeszcze ściślej z Sergiuszem. W czasie wakacyj razem mieszkaliśmy, razem urządzaliśmy wycieczki i polowania, razem zażywaliśmy wszelkich chłopięcych zabaw i przyjemności.

Dziś jeszcze doznaje me serce silnego wzruszenia, gdy myśl uleci do owej kwiecistej polanki, kiedy to, wśród szumu dębów i szmeru strumyka, rzekłem do Sergiuszka: „Przyjacielu, zamierzam ci odkryć wielką tajemnicę“.

Ośm lat upłynęło od tej błogiej chwili, a Sergiusz był już katolikiem gorliwym i przyjacielem Polaków. Już snuł sobie rozległe plany na przyszłość, lecz oto szatan pozazdrościł mu szczęścia. Ojciec wykrył tajemnicę...

(Dokończenie nastąpi.)

my i t. p. i szczególnie w gorących miesiącach lata może być groźnym dla zdrowia ludzkiego. Część naszych właścicieli budynków wydaje rocznie znaczne sumy na zakup trucizny, lecz walka taka, o ile nie jest masowa i ogólna, nie tamuje niebezpieczeństwa, ponieważ w jednym budynku wytępione szczury przenoszą się znowu z budynków sąsiednich. Dowiadujemy się, że Magistrat tutejszy nosi się z zamiarem wydania zarządzenia dotyczącego przymusu wykładania trucizny, co z uznaniem powitać należy.

— **W sprawie obcych walut.** Wskutek telegraficznego rozporządzenia Ministerstwa Skarbu r dnia 19. 12. 1925 L: 8342, ogłoszono w Dz. U. R. P. nr. 124 z roku 125 zawiadamia się:

a) że sprzedaż walut jest dozwolona tylko Bankom Dewizowym, które mogą sprzedawać waluty pomiędzy sobą, zaś innym osobom wyłącznie na udowodnione cele gospodarcze.
b) że handel walutami jest zabroniony osobom fizycznym i prawn ym nie posiadającym praw banku dewizowego.

— **Baczność właściciele psów!** Kto pragnie uniknąć zapłacenia kary pieniężnej i innych następstw, niech natychmiast poda do rejestracji w Urzędzie Policyjnym (Ratusz) swego psa i niech odbierze metalową markę kontrolną, którą każdy pies (no i suczka) przy obroży stale nosić powinien.

— **Ważne dla właścicieli domów.** Bardzo wielka ilość właścicieli domów zanotowana została w ostatnich dniach do ukarania za nieoświetlanie sieni i klatek schodowych. Grzywny, które placić będą musieli są znaczniejsze, niźli całoroczny koszt oświetlania.

— **Nowa placówka oświatowa** powstanie od 1 stycznia w naszym grodzie. Jest nią wydawnictwo dwutygodnika **„Bibljoteka Oświaty Ludowej“**, zapoczątkowane przez tutejszego obywatela p. Zygmunta Tomaszewskiego, dotychczasowego redaktora i współpracownika pism ludowych.

Wydawnictwo to zamierza 2 razy w miesiącu dawać swym czytelnikom tanie, ale pouczające i przystępnie dla ludu opracowane książeczki, zawierające wszystkie najpotrzebniejsze w życiu wieśniaka wiadomości. Oprócz popularyzowania wiedzy ogólnej, oraz arcydzieł literatury pięknej, „Bibljoteka Oświaty Ludowej“ zwracać będzie szczególną uwagę na **rozpowszechnienie wiedzy fachowej i wiadomości praktycznych** z zakresu rolnictwa, hodowli ogrodnictwa, rękodzielnictwa i przemysłu ludowego, współdzielności i t. d. zwłaszcza uwzględniając i podając w zrozumiałym dla każdego wykładzie **przepisy prawodawstwa rolnego podatkowego**, gminnego, zasady ustroju państwowego, samorządowego i t. d.

Zadaniem „Bibljoteki“ jest utworzenie z czasem ze swych wydawnictw pewnego całokształtu wiedzy ogólnej i fachowej, któraby wypełniła braki wykształcenia szkolnego ludności wiejskiej.

Celem wydawnictwa jest szerzenie w warstwach ludowych oświaty, kultury i wiedzy praktycznej, aby tym sposobem przyczynić się do podniesienia moralnego i materjalnego naszego ludu, tego najważniejszego czynnika w życiu i przyszłym rozwoju całego narodu i państwa.

Aby „Bibljoteka Oświaty Ludowej“ mogła cel swój osiągnąć i dotrzeć do najszerszych warstw, cena jej wyznaczona została możliwie najniższą i **wynosi na kwartał (za 6 książeczek) 2 złote**, które wpłacać można pod adresem redakcji i administracji: **Wąbrzeźno, ul. Wolności 59, lub na konto czekowe P. K. O. 170,146.**

Nowej tej pożytecznej placówce na niwie oświaty ludowej ze swej strony życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju i powodzenia w podjętej pracy. Redakcja „Głosu Wąbrzeskiego.“

— **Przed Izbą karną** w Toruniu stawał **Władysław Dylewski**, rzeźnik z Wąbrzeźna za obrazę sedziego, obecnie adwokata doktora Jędrkiewicza, który został skazany na 3 tygodnie więzienia z zaliczeniem więzienia śledczego. Przy wyroku zastosował sąd okoliczność łagodzącą, że oskarżony przy popełnieniu winy był nietrzeźwy, co potwierdza również znieważony.

— **Brodnica.** (Świętokradców kościoła w Żmijewie wyłapano). Zaraz po kradzieży policja w Brodnicy wysłała do policji sąsiednich miasteczek telegramy, prosząc, żeby śledziła za złodziejami.

Posterunek Policji Państw. w Mławie tego samego dnia wywiadywał się, czy tamtejsi podejrzani ludzie (znani jako złodzieje) byli w nocy z poniedziałku na wtorek w domu. Dowiedziawszy się, że jeden osobnik w domu nie był, obserwowano go na każdym kroku.

W ub. piątek podczas targu znów zauważono go z swym kolegą w mieście. Ów osobnik spostrzegł, że policja go śledzi. Żeby więc ślad zmylić, wstąpił do pewnego domu i po chwili policja za nim, żąda legitymacji — ten widząc, że źle, spuszcza na łóżko jakiś woreczek — posterunek bierze woreczek, w którym znajdowały się połamane kielichy.

Przyparty do muru — złodziej przyznaje się do wszystkiego i wydaje swych kolegów.

W tym samym dniu już wszystkich trzech złapano, będą oni odstawieni do więzienia w Brodnicy.

Wszyscy 3 osobnicy pochodzą z Mławy i okolicy, wszyscy już po trzy razy byli karani za rozmaite kradzieże, czy to za kradzież koni czy za inne grubsze rzeczy.

Jeden z nich niejakiś Franciszek Mostek pracował w 23 roku na majątku w Karbowie i znał tutejszą okolicę; wiedział, że kościółek w Żmijewie leży na uboczu i można łatwo do niego się wkraść.

Siedząc w więzieniu w Brodnicy, dowiedział się, jak sam zeznaje, od jakiegoś młodego człowieka z Zbiczna, (który także odsiadywał swą karę) że w kościele w Żmijewie podobno są złote kielichy. — Złodzieje owi chcieli całą zdobycz sprzedać żydowi Nufi Mordkowi, paserowi z Mławy, byli u niego zaraz w ub. wtorek, pokazując mu tylko jedną część kielicha. Ów żyd kazał im przyjść kilka dni później. Poszli do niego w ub. piątek, żydek zobaczył sobie wszystkie rzeczy i widząc, że nie przedstawiają żadnej wartości, odmówił kupna.

Dodaje się, że złodzieje nie dali się w kościele zamknąć, lecz wtargnęli nocą przez okno.

Tak policji w Brodnicy jak i w Mławie należy się wielkie uznanie i cześć za energiczną pracę.

— **Ludzie się zabijają.** W Warszawie w listopadzie popełniło samobójstwo z wynikiem śmiertelnym az 131 ludzi, o 22 osoby więcej niż w październiku. To wykazuje tylko statystyka w Warszawie, a co się dzieje w całej Polsce? Tego nikt nie wie, bo o każdym wypadku samobójstwa nie pisze się i niezawodnie władze także o tem nie wiedzą, o ile samobójstwo nie miało wyniku śmiertelnego.

Ludziom jakby życie zbrzydło.

Jedni popełniają samobójstwo ze zdenerwowania, drudzy z przemęczenia, a więcej z nędzy. Objaw to smutny, bo ogół nie zwraca na te poszczególne wypadki uwagi, a przecież to ludzie nieszczęśliwi, którzy z rozpaczy lub melancholji pozbawiają się życia.

Czyż krew tych samobójców nie spada na tych wszystkich, którzy przyczyniają się do dzisiejszych „rozkosznych“ czasów? Bo czyż to nie rozkosz po zastrzyknięciu morfiny, która prowadzi ostatecznie do samobójstwa? Kto sprzedaje potajemnie morfinę, ten przyczynia się dorozpowszechniania samobójstw.

A dalej czyż nie rozkosz rozmyślać nad tem, że miało się na czarną godzinę cokolwiek grosza, a ten grosz teraz gdzieś znikł, a inny za niego używa, i opływa w dostatki? Czy takie „rozkoszne“ rozmyślania nie wciskają mimowoli nieszczęśliwcowi broni do ręki lub powroza na szyję? A czy duch takiego samobójcy nie musi wiercić w mózgu tych, którzy skorzystali z dewaluacji? A może oni nie mają już sumienia?

Tem gorzej dla narodu polskiego, bo duch zatruty, to dopiero bólów ból....

Czyż nie musi rozkosz ogarnąć takiego bezdomnego biedaka, który na ulicy przymiera z głodu, a tam w ciepłej sali tańczą, aby mu ulżyć?

Toć to prawdziwie rozkoszne czasy, w których bezczelność i obłuda idą w zawody z uczciwością i rzetelnością. I spostrzeżenie, że niejednokrotnie pod maską uczciwości kryją się najbrudniejsze charaktery, wprawia człowieka w taką „rozkosz“, że chwyta za broń i pali sobie w łeb, aby nie patrzeć dalej na taką obłudę, która może człowieka doprowadzić do obłędu....

Ale słowa nasze, to także groch rzucany o ścianę....

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno.** Bractwo strzeleckie. Walne Zebranie odbędzie się w środę dnia 30 bm. o godz. 7-ej wieczorem w hotelu „Strzelnicy“ na które zaprasza Zarząd.

Wąbrzeźno. Zebranie półroczne Wolnego Cechu Kowalskiego na pow. Wąbrzeski, odbędzie się dnia 3 stycznia 1926 r. o godz. 1 w południe w lokalu p. Dylewicza.

Na porządku dziennym między innemi, także przyjęcie nowych członków.

O liczne przybycie prosi. Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników odbędzie się w piątek o godz. 2 popoł. w święto Nowego Roku. Ze względu na bardzo ważne sprawy uprasza się o liczny udział wszytkich członków Zarząd.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 29. XII. 1925 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto nowe	24,00 — 25.00
2. Pszenica	43.00 — 45.00
3. Ospa żytnia	12.00 — 13.00
4. Owies nowy	26,50 — 27.50
5. Jęczmień brow.	26.00 — 28.80
6. Mąka żytnia 70%	37,00 — 38.00
7. Mąka pszenna 65%	65.00 — 68.00
8. Siano luźne	6.80 — 7.30
9. „ pras.	8.60 — 9.40
10. Ziemniaki fabr.	2.50 — 2.70
11. Słoma żyt luź.	1.80 — 20
12 „ „ pras	2.80 — 3,50
14. Jęczmień	23.50 — 24,50
15. Ospa pszenna	12.00 — 13.00

Usposobiene niejednolite

Poznański targ na bydło.

Dnia 29. XII. 1925 r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskie buhaji„ 210 wołów 79 krów i jałówek 279 kóz — jagniąt cieląt, 332 owiec, 450 świń 10686

Płacono za 100 kg żywej wagi:

bydło rogate	I kl.	—
„ „	II kl.	— „
„	III kl.	— „
cielęta	I kl.	94 — 96 „
„	II kl.	84 - 86 „
„	III kl.	74 — 76 „
świnie	I kl.	156 — „
„	II kl.	148 — 150 „
„	III kl.	— 140„

Giełda warszawska

w złotych i groszach.

WARSZAWA, 29. XII. 25 r.

Dolary	8,67 — 8.55 „
Funty ang.	42.10—41.50 „
100 Frank. franc.	32 15 „
100 Frank. belg.	38 35 „
100 Frank. szwajc.	166,90—165,50 „
100 Lirów włosk.	97 „

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szeszka w Wąbrzeźnie.

Ostatni już numer „Głosu Wąbrzeskiego”

otrzymujecie Szan. Czytelnicy w tym miesiącu. Kto zatem jeszcze nie zapisał sobie dotąd naszego pisma, niechaj to natychmiast uczyni. Niżej zamieszczamy 2 kwity do zapisania „Głosu Wąbrzeskiego“. Zaraz na początku przyszłego miesiąca dodamy jako bezpłatny dodatek **kalendarz** ścienny, oraz spis jarmarków na Pomorzu. Postarajcie się Szan. Czytelnicy o to, aby liczba abonentów się podwoiła a nawet potroiła.

Jeszcze w ostatniej chwili powinniście gorliwie zaagitować pomiędzy krewnymi i znajomymi i zachęcać ich do zapisania sobie na nowy kwartał „Głos Wąbrzeski“.

Dla wygody Szanownych Czytelników zamieszczamy poniżej kwity dla poczty, z których prosimy wypełnić i wręczyć wraz przedpłatą listonoszowi, lub posłać do najbliższego urzędu pocztowego, drugi kwit prosimy posłać sympatykowi lub znajomemu i zachęcić go do prenumerowania **„Głosu Wąbrzeskiego“**.

Poczta poręcza dostawę wszystkich egzemplarzy w styczniu tylko tym abonentom, którzy uiszczą przedpłatę najpóźniej do dnia 31 grudnia b. r.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski“	**Wąbrzeźno**	miesiąc **styczeń**	**1,50**	**0,19**	**1,69**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.........................., dnia..........................

Kwit kwartalny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski“	**Wąbrzeźno**	**na I kwartał styczeń, luty i marzec**	**4,50**	**0 55**	**5,05**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.........................., dnia..........................